



# Echa z konwencji - Budziarze

## Budziarze, 12 i 13 lipca 1997 roku

Po raz piątą w oazie ciszy i prawie nie skażonej przyrody zgromadziło się ponad 1000 braci i sióstr ze wszystkich rejonów Polski, a także z Ukrainy, Rumunii, Niemiec, Francji, USA, Australii i Kanady. W atmosferze sprzyjającej odprężeniu i skupieniu, z dala od codziennych trosk, mieliśmy możliwość korzystania zarówno z gościnności braterstwa z okolicznych zborów, jak i obficie zastawionego stołu pokarmów duchowych. Dzięki błogosławieństwu Pana mogliśmy realizować zalecenie apostoła św. Piotra: „*Budujcie się w dom duchowy*” (1 Piotra 2:5), które było myślą przewodnią dwudniowej społeczności braterskiej. Pełnię zadowolenia przyćmiła jedynie troska o tych spośród braterstwa, którzy nie mogli być razem z nami z powodu cielesnych niemocy oraz nieszczęść spowodowanych klęską powodzi, jaka nawiedziła głównie południowo-zachodnie rejony kraju.

Przewodniczenie w pierwszym dniu konwencji powierzono bratu Franciszkowi Olejarzowi.

Na początek wykładem pt. „*Dary Boże*”, z Ewangelii Mateusza 7:11, usłużył br. Zdzisław Kołacz, tłumacząc, że nasz Ojciec Niebieski ma w swej skarbnicy wiele dobrych darów, lecz chociaż wie, czego potrzebujemy, często czeka, aż je docenimy, zapagniemy ich i w szczerzej modlitwie o nie poprosimy.

Brat Jan Kopak przypomniał, „*jak należy postępować w domu Bożym*”. W temacie opartym na słowach ap. św. Pawła z 1 Listu do Tymoteusza 3:14-15 poruszył różne aspekty życia w społeczności chrześcijańskiej, zachęcając młodzież do włączania się w życie zborowe.

Brat Adam Kubic swój wykład pt. „*Dom w Betanii*” oparł na wydarzeniu opisanym przez ewangelistę św. Jana (11:1-45). Jest tam mowa o tym, że nasz Pan był przyjacielem domu Marii, Marty i Łazarza i chociaż zdawało się, że zwleka z reakcją na wieść o chorobie Łazarza, pozostał nim nadal. Czy my, mimo przeżytych doświadczeń, możemy powtórzyć za apostołem Pawłem (Rzym. 8:35,38-39), że nic nas nie odłączy od miłości Chrystusowej? Czy potrafilibyśmy, jak Marta, wyjść Panu naprzeciw i dostrzec, że od Niego się dana rzecz stała (1 Król. 12:24)? Czy jesteśmy skłonni przyznać, że gdyby Pan był między nami, nie byłoby zła, grzechu, smutków, cierpień i doświadczeń? Zauważmy, że Jezus wrócił do Betanii w momencie, gdy w domu Jego przyjaciel panował smutek i płacz.

Po przerwie obiadowej wykładem na temat Boskiego planu usłużył br. Georg Willmot z USA. Posługując się rysunkiem, brat w sposób szczegółowy omówił błogosławieństwa Boże, których odbiorcami będą różne klasy zbawionej ludzkości. Z wykładu mogliśmy skorzystać dzięki bezpośredniemu tłumaczeniu przez br. Daniela Kaletę.

Ostatnim punktem nabożeństwa w pierwszym dniu konwencji był chrzest. Wykład okolicznościowy wygłosił brat Daniel Krawczyk. Wszyscy udali się potem nad pobliski staw, gdzie przy pieśniach i wspólnej modlitwie cztery siostry i sześciu braci okazało przed wieloma świadkami swoją wolę poświęcenia się na wyłączną służbę Panu i Jego sprawie.

Pomimo oficjalnego zakończenia, do późnych godzin wieczornych nad okolicą rozbrzmiewały jeszcze pieśni śpiewane przez naszą chrześcijańską młodzież.

Przewodniczenie w drugim dniu konwencji powierzono br. Henrykowi Plewniokowi. Społeczność tego dnia, chociaż z konieczności krótsza, obfitowała również w bogactwo doznań duchowych.

Pierwszym wykładem, zatytułowanym „*A gdy Asyryjczyk wtargnie do ziemi waszej*”, usłużył br. Piotr Krajcer. Temat swój oparł na słowach Proroctwa Micheasza 5:5. Z doświadczeń narodu izraelskiego wypływają bardzo cenne lekcje dla Izraela duchowego. Brat Piotr tłumaczył sytuację, kiedy w granice naszego chrześcijańskiego życia wdziera się Asyryjczyk, symbolizujący różne doświadczenia, a szczególnie próby wiary. Nie popłaca wtedy szukanie sprzymierzeńców poza Panem Bogiem i udawanie się po pomoc do Egiptu (świata), tak jak to robili Żydzi. Nie możemy dać się zwieść sugestiom, że zapłacenie okupu - w postaci małych, pozornie niewiele znaczących ustępstw - uchroni nas od większego niebezpieczeństwa. Najskuteczniejszymi metodami obrony jest pokuta, modlitwa, ucieczka do miast obronnych (społeczności Chrystusowej) i nieangażowanie się w polemikę wobec pozornie zachęcających i korzystnych propozycji Przeciwnika. Wtedy Pan będzie po naszej stronie, broniąc nas skutecznie swoimi metodami, a ciężar walki, który spadnie na nas, stanie się łatwy do zniesienia.

Jako drugi podzielił się z nami wykładem br. Daniel Kaleta. Swoje rozważania pt. „*Największe przykazanie*” oparł na wydarzeniu z życia naszego Pana, opisanym w Ewangelii św. Marka 12:28-34.

W wykładzie pt. „*Domy dzisiejszych Szymonów*” br. Jan Litkiewicz zwrócił naszą uwagę na zapisy Nowego Testa-



mentu ukazujące atmosferę, jaka panowała w domach pięciu różnych Szymonów. Ważne, by mieć je na pamięci przy budowaniu wizji własnego „domu Szymonowego”.

Kończową część bratniej społeczności wypełnił po trosze br. Kornel Brie z Rumunii, który opowiedział o doświadczeniach, jakie spotykają na swej drodze bracia i siostry w jego kraju. Przekazał także moc serdecznych pozdrowień dla braterstwa w Polsce. Następnie, już na koniec, wykładem usłużył br. Mariusz Kwarciak z Francji. W rozważaniach zatytułowanych „Trzy żniwa pokazane w trzech przypowieściach” zwrócił uwagę na fakt, że patrząc na rysunek Boskiego Planu Wieków zauważyć można, iż każdy wiek kończy się okresem żniwa, czyli zbiorem, który stanowi wynagrodzenie i zarazem efekt wcześniejszej pracy siania. Poszczególne żniwa biorą swoją nazwę od wieku, w którym się rozpoczynają, chociaż ich zakończenie przypada na wiek następny. W każdym z tych żniw istnieją dobre i złe elementy. Dziełem żniw jest rozdzielenie tych elementów: w czasie żniwa wieku żydowskiego – pszenicy od plew (Mat. 3:12), w czasie żniwa wieku Ewangelii – pszenicy od kąkolu (Mat. 13:24-30,37-43), w czasie żni-

wa wieku Tysiąclecia - owiec od kozłów (Mat. 25:31-46).

Chwile „budowania się w dom duchowy” umilili nam wierszami najmłodszy uczestnicy konwencji oraz 92-letniej siostra, mieszkanka Domu „Betania” w Miechowie. Przyjemność sprawiały także stale napływające pozdrowienia od wielu braci i sióstr z kraju, jak też z różnych stron globu ziemskiego. Miło jest czuć się członkiem tak wielkiej miłującej się rodziny. Daje to przedsmak przyszłej wiecznej uczyty z naszym Panem, w której wszyscy chcielibyśmy uczestniczyć. Ta w Budziarzach, choć bardzo miła, szybko dobiegła końca i z żalem trzeba było opuścić gościnne zabudowania braterstwa. Nie sposób ludzkimi słowami oddać pełnię panującej tam atmosfery. Niech chociaż ta krótka relacja zadośćuczyni woli uczestników tej konwencji, by radością z udziału w niej podzielić się z tymi, którzy z konieczności odlegli byli ciałem, lecz bliscy duchem.

Plewniok Henryk  
R-  
„Straż”